

Drukarnia Literacka w Krakowie.

KRAKÓW

P. T.

Biblioteka Jagiellońska

Org. obowiązkowy.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetryowy:

Zwykłe 15 gr.
Nadesłane 35 „
Po kronice 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „

Układ tabelaryczny o 50% droższy.

Załączniki wedle umowy.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę.

M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

Prenumerata miesięczna:

Bez odnośnika 4—zł.
Z odnośnikiem 4:50 „
Z przes. poczt. 4:50 „
Z zagranicą 8— „

Cena numeru:
20 groszy

Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.

Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 4198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

Niedyskretne pytania.

Na marginesie ostatniej noty sowieckiej do rządu polskiego.

Kraków, 25 maja.

W połowie maja br. wykryto wielką afere szpiegowską w dyrekcji kolejowej w Krakowie, ogarniającą swemi mackami także i inne urzędy kolejowe w całej Polsce. Zbrodni szpiegostwa dopuścił się urzędnik kolejowy Turek, na rzecz jednego z państw ościennych, pod kierownictwem członka przedstawicielstwa dyplomatycznego tego państwa w Warszawie, Winogradowa.

Zdrajca za swą haniebną robotę otrzymał, jak twierdzi komunikat urzędowy, nagrodę w rublach i dolarach. Na wieść o wykryciu tej zbrodni, godzącej w najważniejsze interesy państwa, wstrząs oburzenia targną całą opinią polską, i gromkiem echem odezwał się w prasie. Nigdzie jednak nie było powiedziane, jakie to państwo pod płaszczykiem i osłoną placówki dyplomatycznej prowadzi akcję szpiegowską przeciw Polsce.

Aż oto teraz dowiadujemy się o kogo chodzi, wprowadzicie w formie zaprzeczenia, ale zato ze strony, którą chyba musimy uważać za najbardziej miarodajną w tej sprawie.

W dniu wczorajszym opublikowano notę, którą pełnomocny przedstawiciel rządu Związku Socjalistycznych Socjalistycznych Republik w Warszawie p. Bogomolow wręczył polskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Zaleskiemu. — Tekst tej noty jest następujący:

„Panie Ministrze! Dnia 15 maja br. szereg organów polskiej prasy umieścił identyczną notatkę o wykryciu w Krakowie organizacji szpiegowskiej, związanej z jednym z jednym z zagranicznych poselstw. Na czele tej organizacji znajdował się niejaki Stanisław Turek. W związku z tą sprawą przytacza się nazwisko dyplomaty Winogradowa, a w prasie zagranicznej na podstawie informacji polskich, pojawiła się wiadomość, że sprawa dotyczy

poselstwa sowieckiego w Warszawie.

W związku z tem uważam za niezbędne zakomunikować Panu, co następuje: Wymieniony Stanisław Turek zjawiał się w poselstwie sowieckim w październiku 1927 r. z zaofiarowaniem różnego rodzaju dokumentów. Wobec tego, że poselstwo sowieckie jest niestety obiektem częstych wizyt różnego rodzaju nieznanych osób, przychodzących z propozycjami, mającymi charakter szantażu, poselstwo potraktowało Turka jako próbę kolejnego szantażu. Dlatego też Turkowi zakomunikowano, że poselstwo nie ma nic wspólnego z tego rodzaju sprawami i nie jest zainteresowane w otrzymywaniu proponowanych materiałów. Tem niemniej dnia 6 marca 1928 r. poselstwo otrzymało przez pocztę polecenie list z podpisem Stanisława Turka i adresem nadawczym. Fotografję listu załącza się niniejszem. List ten o charakterze wyraźnego szantażu nie pozostawiał wątpliwości o istotnych zamiarach jego autora. Pomimo nieotrzymania odpowiedzi, Turek dnia 29 kwietnia br. ponownie zgłosił się w poselstwie. W ostrej formie zaproponowano mu opuszczenie gmachu poselstwa i niezgłaszanie się więcej. Na tem zakończyło się zwracanie się Turka do poselstwa.

W uzupełnieniu powyższego nadmieniam, że jak to jest wiadome ministrowi spraw zagranicznych, do składu poselstwa nie należy żaden Winogradow i w spisie współpracowników poselstwa taka osoba nigdy nie figurowała. Komunikując to, wyrażam nadzieję, że ministerstwo spraw zagranicznych zastosuje natychmiast środki, mające na celu zdementowanie niedopuszczalnych twierdzeń prasy, oraz za-

bezpieczy poselstwo od wszelkich prób, związanych ze sprawą Turka“.

Jak widzimy, p. Bogomolow przyznaje, że Turek był trzykrotnie w gmachu poselstwa sowieckiego, oferując na sprzedaż „różnego rodzaju dokumenty“. W poselstwie sowieckim, które za pierwszą swą cnotę uważa oczywiście lojalne zachowanie się wobec państwa, w którym przebywa, propozycję Turka, jak oświadcza p. Bogomolow, potraktowano jako zwykły szantaż.

Przy tej sposobności autorzy noty nie mogli się powstrzymać od pewnej złośliwości pod adresem polskiego społeczeństwa. Utrzymuje się tam bowiem, że poselstwo sowieckie jest narażone na częste wizyty nieznanymi osobami, przychodzących z podobnymi propozycjami. Coś na tem jednak jest. Jak dotychczas, żadna inna placówka dyplomatyczna w Warszawie nie uskarża się wcale na masowy najazd dostawców materiałów szpiegowskich. Albo więc poselstwo sowieckie przesładuje jakiś szczególnie pech, albo też czcigodni oferenci mają pewne dane, skłaniające ich właśnie do szukania kontaktu z placówką dyplomatyczną ZSSR. Widocznie te wszystkie okoliczności są przekonane, że gdzieś jak gdzie, ale tam można zrobić jakiś interes. Złośliwi biorąc porównanie z fizyki, powiadają, że magnes przyciąga opilki.

Nota sowiecka twierdzi dalej, że kiedy Turek dnia 29 kwietnia br. zjawiał się w poselstwie, został prosto wyrzucony za drzwi. Jest to bezsprzecznie dowód lojalności, ale dziwić się należy, dla czego poselstwo sowieckie, tak zresztą wrażliwe na wszelkie rzeczywiste czy urojone knowania przeciwko niemu skierowane, nie nadało swej cnotie lojalności najwyższego blasku, czyli prosto mówiąc, dlaczego o tych faktach nie zawiadomiło władz polskich. Jest to pytanie, delikatnej wprawdzie natury, na które odpowiedzi napródził poszukiwalibyśmy w treści noty sowieckiej.

Jeżeli już zadajemy pytania, to musimy postawić jeszcze jedno i jeszcze bardziej subtelne. Nota twierdzi, że Turka potraktowano w poselstwie jako prowo-

katora lub co najmniej zwykłego oszusta i odprawiono z nieczem. Tymczasem ten „biedny“ Turek, który oczywiście papiery swe ofiarował poselstwu, chyba nie dla pięknych oczu zatrudnionych tam urzędników i pragnął za swe ryzyko otrzymać jakąś realną nagrodę, ten Turek w tym czasie właśnie zaczyna się szeroko bawić. Kupuje sobie dom, żonie robi prezent z brylantów, wartości kilkumasty tysięcy złotych i szasta się po całej Polsce, wzbudzając podziw swoją niezwykłą bądź co bądź w dzisiejszych ciężkich czasach hejnością. Przy rewizji znajdują przy nim większą gotówkę, nie pozostającą w żadnym stosunku do jego skromnych urzędniczych poborów, a wreszcie przyparty do muru przyznaje się: co, gdzie, kiedy, z kim i za co.

W tym punkcie sprawa staje się już na tyle jasną, że nawet zaprzeczenia i wyjaśnienia zawarte w nocie sowieckiej nie mogą rozwiać i osłabić naszych podejrzeń i uprzedzeń.

Zycie toczy się szybko, bardziej szybko aniżeli koncepcyjną i piszą noty dyplomaci. Zaledwie Turek z towarzyszami znalazł się tam, skąd zapewne nieprędko wyjdzie, już na drugim końcu Małopolski wybucha nowa afera o podobnym pokroju. Tam „bohaterem“ jest inżynier Ukrainiec, Czulowski, którego aresztowano niemal na gorącym uczynku i odebrano mu niezwykle cenne dokumenty, tak przeznaczone na „eksport“ jak i zawierające wskazówki centrali szpiegowskiej. W instrukcjach tych pisanym po rosyjsku, jakiś Baranow podaje „towariszczowi“ Czulowskiemu szczegółowe pouczenia, jak należy przychodzić w posiadanie materiałów szpiegowskich. Widać też, że w tem sąsiednim państwie Czulowskiego oceniano jako bardzo wybitną siłę i dlatego polecono mu także dokonywanie wywiadu politycznego wśród ukraińskich stronnictw na obszarze Rzeczypospolitej.

Pozatem ślady tej afery prowadzą również zupełnie wyraźnie w kierunku placówki dyplomatycznej jednego z państw sąsiednich.

Rozpatrując te fakty jak najbardziej nawet obiektywnie, musimy jednak przyjść do przekonania, że stanowią one bądź co bądź dziwny spłot, w którym trudno doszukać się cech przypadkowości. Przeciwnie, widać tutaj przemyśla-

JAN WAŚNIEWSKI

„PRZED ZAGŁADĄ“

(Ciąg dalszy).

Ksiądz Antoni naprzód podany, z rękami przed się wyciągniętymi, stał jak żywy posąg bez słowa, bez westchnienia. Jego twarz mu coraz bardziej promieniała, zachodząc uśmiechem, jakby jaką jasnością. Aż wreszcie wargi się złożyły i na kościół popłynął szepc i brzmiał w ciszy jego ołtarzy i wneków, w gotyckich sklepieniach mocno i przejmująco, że dreszcz przeszedł tłumy:

— Widzę Cię, widzę! Śpiewają chóry archaniołów i kadzidła woń obłokami bije, aż nłknie tron Twój z przed oczu moich...

Czemuś skrył oblicze przed oczami grzesznika Twego?

Cicho... cicho...

Jesteś... jesteś...

Twarz księdza stężała, a potem jakby nie mogąc wytrzymać czyjegós wzroku, odwróciła się ku ziemi... Ręce niby przed ciosem kogoś zasłoniły głowę.

— Spojrzałeś Boże!... A... a...

Jęk zatargał ciszą, jakby w organy kto rwał pięściami.

Ksiądz odwrócił się i padł na stopnie ołtarza.

— Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

I cały tłum jął się bić w piersi, przypadał do zimnej podłogi i kajać w grzechu.

Talczyński drzał jak listek.

— Ci ludzie opuścili już ziemię, opuścili. Nie wiedział, jak długo tak stał. Z zadumy, z rozmodlenia i jego i cały tłum wyrwał głos księdza.

— Gońcie szatana. Gońcie samolubne podszepty.

Talczyński spojrzał: Od ołtarza mówił jakby inny człowiek. Wyraz szczęśliwości znikł z oblicza, które znów stało się ciemne, fanatyczne, zacięte. Sucha ręka wznosiła się w górę z rozpostartymi jak szpony palcami, jakby przeklinając kogoś.

Wkrótce skończyło się to dziwne nabożeństwo.

Ksiądz zapowiedział, że spowiadać będzie za dwie godziny i ruszył do zakrystji. W kościele zapanował ruch. Jedni przeciskali się ku drzwiom, inni sunęli ku bocznym ołtarzom na modlitwę, jeszcze inni kupili się przy konfesjonale. Talczyński szedł ku wyjściu. Na dworze potworzyły się oddzielne grupki. Jedne stały cicho, inne rozmawiały mniej, lub więcej ożywienie, ale wszędzie dostrzegało się ten spokój i dostojność zachowania się właściwe polskiemu chłopu. Talczyński miał je, chcąc obejść kościół i dostać się do zakrystji, co nie było łatwym, bo skupienie ludzi, było znaczne. Dolatywały go poszczególne słowa rozmów. Kiedy miał jedne z najliczniejszych, co się kupiła wokół jakiegoś starego chłopca, dostyszał, jak ten perorował. Ton przemowy tak jakkolwiek nie licował z dopiero co przeżytemi podczas nabożeństwa chwilami, że Talczyński mimo woli przystanął. Dostrzegł w środku skupienia starego wrogolonego chłopca, który nabijając dużą fajkę, mówił:

— A może się przecie dobrze skończyć. Może Pan Bóg ino na naród taki dopuść robi, a potem się omyśli. Niebo się rozpodzieli, słoneczko wejdzie — ciepłusko. A wtedy co? Chciałbyś jeden z drugim w pole wyciągać, jak to wiosną, chciałbyś pięknie pola zorać, zawleć, potem ziarno w świętą ziemię cisnąć, a tu ci w stodole puść, boś wszystko oddał, co? — rzucił pytanie, pakując fajkę do ust i uważnie powiódł oczami po słuchaczach.

— E... ma się ta Pan Bóg zlitować — odpisał jakiś płowiy blondyn — za nasze grzechy. Przecie jest powiedziane: „głodnego nakarmić, nagięgo przyodziać“, a wy już, Janie, chcecie swoje ścisnąć i nie dać nikomu.

— Dobrze ci ta razem z księdzem pyłować, kiedy swego ni masz, a jak i masz, to tyła, co wróbel zje... — odrzekł powolny Jan.

— No to nie dać?

— A nie.

— Czemu?

— Bo moje! Moje, psia krew! — zaperył się naraz jakiś czarny, dziobaty chłop. — Jakbyśla widzieli, co w Odalewie robili, jak tam rabowali, jak gadzinę rznęli, to była tu nie stali po próżnicy, imo szli.

— A gdzie?

— Razem wsi pilnować. Niech się naród weźmie w kupę z kosami, widłami, cepami, z czym kto ma i cudzych od swego pędzi precz.

— A no idź teraz po kazaniu i próbuj co mówić.

— Bo to nie trza tak od razu, imo mądrzejszych tu do siebie...

Ale Talczyński już nie słuchał, bo dostrzegł księdza, idącego do plebanji. Zaczął się przełykać, aby go dogonić, lecz ksiądz wkrótce

znikł mu z oczu. Zobaczył go wreszcie przy aucie, rozmawiającego z soferem.

— Toku — zaczął Talczyński po przywitaniu — przychodzę do ciebie po ratunek. Po kazaniu wiem, że nie odmówisz mi gościny, że przytulisz na te kilka ostatnich dni i mnie i tę chorą...

Ksiądz Antoni patrzył na niego groźnemi oczyma. Twarz miał jeszcze bardziej wychudłą, a zapadłe głęboko oczy gorzały takim ogniem postanowienia, że trudno było wytrzymać jego wzrok.

— Myłisz się — wyrzekł wreszcie — pod swój dach nie wprowadzę żadnej kochanicy, a tembardziej kochanicy mego brata...

— Ależ Tolek...

— Tak. Nie dlatego Bóg w swej łasce najwyższej raczył mi okazać oblicze swoje, nie dlatego nad najniższym robakiem się zlitował, bym pobłażał nieprawym związkom.

— Więc odpychasz mnie?

— Tak!

Talczyński stał zdumiony, nie wierząc własnym uszom. Całą siłą woli powstrzymywał wybuch wściekłości, co ponsem oblała mu twarz. Wiedział, że żadnym argumentem nie trafi do tego surowego fanatyka, co stał obok wyniosły, jak stróż jakichś prawd wiecznych, obojętnych i nieublaganych. Z drugiej zaś strony czuł, że powrót do miasta jest niemożliwy, bo Zośka zamrze mu w drodze napewno. Długo się wahał i długo trwało zupełne milczenie. Wreszcie tknięty zbawienną myślą, zapytał:

— Więc nie wypowiadasz jej nawet, pozwolisz jej zejść ze świata bez sakramentów? (Ciąg dalszy nastąpi).

ny system i wypracowaną niemal do najmniejszych szczegółów metodę. Skoro więc poselstwo sowieckie raz zabrało już głos i to oficjalnie w tej sprawie, zarzucając prasie polskiej rozpowszechnianie fałszywych i bezpodstawnych alarmów, to obowiązkiem tej prasy jest odpowiedzieć komu należy, że wyjaśnienia tego rodzaju, jakie za-

wiera ostatnia nota p. Bogomołowa, nie mogą spowodować nas do zmiany zapatrywania na sprawę i że przeciwnie alarmować będziemy opinię polską, piętnując i wyświetlając tego rodzaju kłamstwa, o ile oczywiście jeszcze się powtórzą. Za wielkie bowiem rzeczy wchodzi tutaj w grę.

„Utrzymanie pokoju i wzmoczenie międzynarod. stanowiska Polski“

Przemówienie min. Zaleskiego na komisji senackiej.

Warszawa, 25 maja. (Wir.) Na komisji zagranicznej i wojskowej Senatu zabrał głos min. Zaleski, dla wygłoszenia expose o polityce zagranicznej, które uzupełnia wywody ministra przed kilku dniami wygłoszone na komisji zagranicznej Sejmu.

Minister zastanawia się na wstępie swego przemówienia nad problemem organizacji pokoju w najszerszym tego słowa znaczeniu. Celem organizacji pokoju — mówi p. Zaleski — jest stworzenie takiego układu stosunków politycznych wśród państw, tworzących rodzinę narodów, aby każde z nich mogło przy najszerzej pojętych gwarancjach pokoju oddawać się twórczej pracy nad rozwojem swoich wartości wewnętrznych i zasobów, tak, aby praca ta zesumowana zapewniła ludzkości stały i ogólny postęp cywilizacji. Zrozumiałem jest, że ludzkość po zakończeniu strasznej wojny wycieńczona do ostateczności pod względem moralnym i materialnym, łaknęła przedewszystkiem jednego, to jest pokoju. Historia lat powojennych wykazuje, jak głęboko tkwi w ludzkości to pragnienie pokoju.

Początkiem w tej dziedzinie były już wielkie. Niezliczone kongresy, konferencje, porozumienia i traktaty starały się odbudować powoli, cegła po cegle, zniszczone gmachy pokoju. W tej pracy odrodzenia poczęły się jednak wkrótce zarysowywać dwie sprzeczne z sobą tendencje, a mianowicie pracy konstrukcyjnej i pracy destrukcyjnej, pokrytej płaszczykiem pokojowości.

W komisji spraw zagranicznych przedstawiłem sprawę rozbrojenia, nad którą tak pilnie od dłuższego czasu pracują przedstawiciele państw poszczególnych. Niestety, prace te posuwają się bardzo powoli i natrafiają na wielkie trudności, gdyż coraz wyraźniej zaczynają się uwidocznić pewne tendencje skierowania całego zagadnienia na tory mające za cel raczej rozszerzenie hasła demagogicznego niż realne rozwiązanie tego problemu w interesie ogólnym.

W dalszym ciągu swych wywodów minister porusza szereg tematów, będących przedmiotem międzynarodowej współpracy, jak np. międzynarodowa współpraca ekonomiczna, międzynarodowa pomoc finansowa, która doprowadziła do stabilizacji, niektóre państwa o własnych siłach, jak Belgja, Polska, Niemcy, Francja, inne z pomocą Ligi Narodów, jak Austria, Węgry i Grecja.

Następnie minister przechodzi specjalnie do stosunków polskich i zwraca uwagę, że z dwoma naszymi bliskimi rynkami zbytu unormowanie stosunków handlowych jest trudne.

Na wschodzie sąsiadujemy na przestrzeni przeszło 1.500 km. z państwem, którego specjalny ustrój polityczny wewnętrzny sprzeciwia się normalnemu rozwojowi stosunków gospodarczych, opartych na swobodnej wymianie dóbr. Stosunki gospodarcze między Polską a Rosją z natury rzeczy ograniczać się muszą do ściśle reglamentowanego przez państwo handlu, który nie może w żadnym stopniu odpowiadać normalnym potrzebom i możliwościom obydwoich organizmów gospodarczych. Wyścierzy przytoczyć kilka cyfr, dotyczących naszego obrotu handlowego z Rosją sowiecką, by się o tem przekonać. Wartość obrotów towarów między Polską a sowiektami wynosiła ogółem w roku 1924-25 — 7,5 mil. dol., w r. 1925-26 — 5,5 mil. dol., w roku zaś 1926-28 — 10,5 mil. dol. Mimo, iż obroty handlowe między Polską a ZSSR zwrastają, są one niewielkie w porównaniu z sumą tych obrotów, które były

dokonywane przed wojną między ziemiami b. Królestwa Polskiego a b. imperjum rosyjskiem. Czemu przypisać należy oba wzmiankowane przejawy? Oto handel sowiecki, będący narzędziem polityki zagranicznej rządu sowieckiego, idzie w dużym stopniu po nierównej płaszczyźnie i nie zawsze się kieruje przesłankami słuszności gospodarczej. Drugim hamującym czynnikiem jest gospodarza i polityczna struktura związku sowieckiego, czyli innymi słowami zasada monopola handlu zagranicznego.

Ze strony zachodniej graniczy Polska z państwem o wybitnie intensywnej produkcji przemysłowej, która zmusza ją do szukania coraz to nowych rynków zbytu dla nadmiaru swoich wyrobów przemysłowych. Odbudowująca się po wojnie Polska, przeważnie rolnicza, doskonale może się uzupełniać ze swych zachodnim sąsiadem. Zdawałoby się więc, że oba organizmy gospodarcze winne znaleźć łatwo szeroką platformę do porozumienia. Rząd polski dążył też stale do sfinalizowania rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki, ale rokowania te natrafiały na poważne przeszkody z chwilą zastosowania wojny celnej, wynikłej z powodu wprowadzenia w Niemczech zarządzeń uniemożliwiających import polskiego węgla. W tym stanie rzeczy zrozumiałem, że Polska, chroniąc się przed zalewem produktów zagranicznych, zmuszona jest zastosować pewne zarządzenia ochronne. Utrudnienia reglamentacyjne niemieckie, uniemożliwiające przeprowadzenie naszych najistotniejszych postulatów gospodarczych, jak eksportu stałego kontyngentu, oraz produktów hodowlanych do Niemiec, przypisać należy w głównej mierze wpływom pewnych sfer politycznych.

Pragnę oprzeć traktat handlowy polsko-niemiecki na możliwie szerokich podstawach rząd polski gotów był zawsze zmienić ten nie normalny stan rzeczy. Warunkiem nieodzownym zniesienia ograniczeń z naszej strony musiały być równoważące koncesje niemieckie i uwzględnienie naszych zasadniczych postulatów gospodarczych. Niestety, dotychczasowe rokowania handlowe nie doprowadziły pod tym względem do pozytywnego wyniku.

Kiedy u naszych sąsiadów zwycięży przekonanie, że w dziedzinie gospodarczej wszelkie ustępstwa z jednej strony możliwe są tylko, gdy odpowiadać będą równoznacznym koncesjom z drugiej, wtedy dojdzie do porozumienia nie będzie przedstawiało żadnych poważnych trudności.

Minister wspomina dalej o powołaniu do życia przez Ligę Narodów instytutu międzynarodowej współpracy umysłowej, w której rząd polski posiada stałego delegata, biorącego równocześnie udział w pracach polskiej komisji międzynarodowej współpracy umysłowej w Warszawie.

W końcu minister zaznacza, iż chodziło mu w przemówieniu jedynie o scharakteryzowanie łączności, jaka zachodzi pomiędzy zjawiskami ekonomicznymi i polityki zagranicznej. „Połączenie tego, co powiedziałem w komisji sejmowej — mówi min. Zaleski — z tem, co miałem dopiero zaszczyt przedłożyć panom, tworzy mniej więcej pełny obraz naszych stosunków i poczynań na arenie międzynarodowej, które powinny być nacechowane jednością, t. j. we wszystkich swych dziedzinach powinny dążyć do tego samego celu: do utrzymania pokoju i do wzmocnienia stanowiska Rzplitej na zewnątrz“.

Wiceminister Grodyński: W i p i e n i u r z ą d u o ś w i a d e c z a m n a s t ę p u j ą c e:
„Rząd obecny od początku swego urzędowania uznawał konieczność poprawy bytu materialnego funkcjonariuszy państwowych i przychodził im z pomocą, najpierw przez zniesienie procentowych zniżek uposażenia, wprowadzonych t. zw. ustawą sanacyjną z grudnia 1925, następnie w drodze znaczniejszych zasiłków. Zasadnicza regulacja uposażenia funkcjonariuszy państwowych dokonana być może jedynie i wyłącznie przy zachowaniu tak ważnej dla państwa równowagi budżetowej, a obecnie byłaby nie do utrzymania bez stałego zwiększenia dochodów. W związku z wczorajszą uchwałą Sejmu wywodzi się sytuacja, wykluczająca w obecnej chwili zasadnicze rozwiązanie problemu uposażeń, który pozostanie jednak nadal przedmiotem troski rządu. (Wicemin. Grodyński opuszcza następnie salę).
Pos. Dąbski (Str. Chłop.) zaznacza, że klub jego będzie głosował za podwyżką płac urzędniczych, przyczem zgłasza następującą poprawkę do ustawy skarbowej:
Do art. 6 ustawy skarbowej proponuje dodanie słów: „ale za ściśle przestrzeżenie przepisów budżetu ministrowie są osobiście odpowiedzialni“, zaś do art. 10 proponuje słowa: „upoważnia się ministra skarbu do udzielenia z zapasów kasowych kredytu w wysokości 100 milj. na lat 10 na cele podniesienia produkcji drobnego rolnictwa“.

Obecny na posiedzeniu przedstawiciel ministerstwa skarbu dr. Małek oświadczył, że rząd nie sprzeciwia się wstawieniu do ustawy skarbowej artykułu dotyczącego zasiłków dla urzędników w brzmieniu zaproponowanym przez sprawozdawcę generalnego i zgadza się na zaproponowane przez sprawozdawcę zmiany w art. 9 ustawy, lecz wypowiada się przeciw zmianom proponowanym przez p. Dąbskiego.

Z kolei przemawiali p. p. Rataj i Diamand. Ten ostatni zapowiedział imieniem PPS. przedłożenie szeregu wniosków, które o tyle podniosą dochody, że można będzie pokryć wydatki na p. trzyletni urzędników.
Następnie nastąpiła dłuższa dyskusja nad sprawą uczestnictwa rządu w obradach komisji, poczem podjęto dalszą rozprawę merytoryczną.

Pos. Czapiński stawia wniosek, aby przeniesienie kredytów odbywało się nie w obrębie jednego działu, lecz rozdziału budżetowego.
Pos. Woźnicki (Wyzw.) chce sumę potrzeb na na dodatki urzędnicze zyskać kosztem zaopatrzenia armji.

Pos. Słypiński (BBWR) dowodzi, że zarówno rząd, jak komisja dotychczas sprawę podwyżki uposażeń wzięli z nowymi ustawami podatkowymi. Prof. Krzyżanowski wystąpił z minimalnym programem dlatego, że rząd i nasz klub znaleźli się w przymusowej sytuacji.

Pos. Kościółkowski, jako referent budżetu wojskowego sprzeciwia się wnioskowi pos. Woźnickiego, co do oszczędzenia rezerw zaopatrzenia.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu dr. Małek sprzeciwia się wnioskowi pos. Czapińskiego co do art. 7.
Na tem nastąpiła przerwa obiadowa.
Na popołudniowym posiedzeniu kontynuowano w dalszym ciągu dyskusję nad sposobem zabezpieczenia budżetowego podwyżki uposażeń urzędniczych. Przemawiali m. i. pos. prof. Rybarski (ZLN), Rosmarin (Koło żyd.), Hołwiński (BBWR) i inni, poczem obrady odroczone do piątku.

15-procentowy dodatek dla urzędników zapewniony.
Obrady piątkowe.
(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 25 maja. Komisja budżetowa kończy w sobotę dyskusję nad projektem ustawy skarbowej.
Przemawiali pos. Bittner (Ch. D.) i Kornecki (ZLN), przemawiać będą jeszcze pos. Kaczanowski (PPS) i Sanojca (BB), poczem komisja przystąpi do głosowania nad zgłoszonymi w toku dyskusji wnioskami, dotyczącymi podwyższenia płac urzędniczych.

W tej mierze zgłoszone są dwa wnioski generalnego referenta budżetu prof. Krzyżanowskiego o upoważnienie rządu do dalszej wypłaty 15% dodatku kwartalnego oraz demonstracyjny wniosek pos. Korneckiego o powiększenie tego dodatku do 25%.

Stronnictwa włościańskie, jak słychać, wypowiedzą się przeciwko dalszej wypłacie dodatku. Przyjęcie go zdaje się w każdym razie być zapewnione, gdy za 15% dodatkiem oprócz BB głosować będą niezawodnie także PPS, żydzi i ZLN.

Komisja administracyjna.
Warszawa, 25 maja (PAT). Sejmowa komisja administracyjna w obecności min. Składkowskiego oraz dyr. dep. politycznego Światłowskiego przystąpiła do rozważania wniosków poszczególnych klubów o nadużyciach wyborczych.

Po zreferowaniu wniosków mniejszości narodowej o nadużyciach wyborczych, pos. Czerski postawił wniosek o wyłonienie specjalnej podkomisji złożonej z 9 członków, którzy się zajęli badaniem nadużyć. Pos. Bagiński (Wyzw.) wskazał na to, że min. Składkowski oświadczył, że nic mu nie wiadomo o nadużyciach wyborczych. Pos. Pieracki (BB) oświadcza, że nadużycia należy rozpatrzyć, ale należy objąć całokształt nadużyć politycznych. Zarzuty winne być skonkretyzowane. Mówca stawia wniosek, aby stronnictwa skonkretyzowały w ciągu 14 dni zarzuty nietylko w sprawie nadużyć rządu, ale i w sprawie nadużyć stronnictw.

Pos. Grünbaum domaga się zwiększenia ilości członków podkomisji do 11 z tem, aby mogli w niej brać udział przedstawiciele koła żydowskiego. Dalszą dyskusję odłożono do następnego posiedzenia w dn. 25 bm.

Prezydent Rzeczypospolitej zbada osobiście stan gospodarstw małorolnych na Wołyniu.

Warszawa, 25 marca. (AW). W dniu 4 go czerwca p. Prezydent Mościcki przyjeżdża na teren województwa łuckiego dla stwierdzenia stanu gospodarstw małorolnych. Objazd p. Prezydenta potrwa do 7 czerwca.

Ewakuacja Pekinu rozpoczęta. Wojska japońskie w Pekinie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Londyn, 25 maja. Wedle nadeszłych tu depesz, rozpoczęło się opróżnienie Pekinu. Pociąg luksusowy marszałka Czang Tso Lina oraz wielka liczba pociągów z materiałem wojennym opuściła już Pekin.

Wojska japońskie wybudowały umocnienia w punktach obronnych w dzielnicy poselstw. Także kontrolę nad ruchem telefonicznym i telegraficznym mają objąć Japończycy.

O godność członka honorowego Towarzystwa Miłośników Historji dla Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 maja. Grono stu kilkudziesięciu członków Tow. Miłośników Historji w Warszawie zwróciło się do zarządu głównego Tow. we Lwowie z prośbą o wniesienie na walne zgromadzenie wniosku w sprawie udzielenia członkowi w szczególności Marszałkowi Piłsudskiemu członkostwa honorowego.

Petycję podpisał m. in. prof. Szymon Askenazy, prof. Aleksander Kraushar, prof. Jan Kochanowski, prof. Henryk Mościcki, dyr. Bronisław Gembarzewski, prof. Henryk Paszkiewicz, minister August Zaleski, gen. Stachiewicz, dyr. Śliwiński, prof. Sokolnicki i inni.

Ostatnia próba przed polskim lotem przez Atlantyk.

Istry, 25 maja (PAT-Radjo). Majorowie Idzikowski i Kubala rozpoczęli dziś rano 40-godzinny lot próbny, zabierając na swym aparacie 4.500 litrów benzyny. W razie pomyślnego wyniku, lot ten będzie ostatnią próbą przed podjęciem raidu przez Atlantyk.

Dział giełdowy.

AKCJE CHWIEJNIE, DOLAR BEZ ZMIANY.
Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjal-

nego zebrania nastroj chwiejny przy braku zainteresowania i małych obrotach. Usposobienie wyczekujące, kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 175—177,5, Tohan 14, Zieleniowski 158—159,20, Siersza gór. 16,5, Chybie 5,30—5,40, Elektrownia 68—70, Piasecki 16, Lokomotywy 110—115, Dolarówka 84—84,5.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Obroty minimalne. W Krakowie dolar got. 8,89 1/4—8,89 3/4, czechi bank. 8,90—8,90 1/2, w Warszawie dol. 8,83 1/2—8,89, czechi 8,89 3/4—8,90 1/4, we Lwowie dol. 8,89—8,89 1/2, czechi 8,90—8,90 1/2, w Katowicach dol. 8,89 1/2—8,90, czechi 8,90—8,90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 25 maja. Giełda wiedeńska. Ze względu na trzydniową przerwę świąteczną tendencja na dzisiejszym rynku nacechowana była silną rezerwą. Osłabienie kursów zaznaczyło się w rozmaitych kategoriach papierów. Zniżkowały jednak w szczupłych granicach papiery walutowe, Alpiny, Rima, Salgo, Węgiel Triffaiski. Zyskały na kursie tylko nieliczne papiery, jak Laender Bank, A. E. G. Union, Siersza 9,1, Portland 69, Kampaty 20, Galicja 69, Schodnica 12, Alpiny 42,25, Gal. Bank Hipoteczny 90, Panto 90, Zieleniowski 15,75.

Zurych, 25 maja. (PAT) Paryż 20,43 1/4, Londyn 25,33 5/8, Nowy Jork 5,18,90, Belgja 72,42 1/2, Włochy 27,34, Hiszpanja 86,85, Holandja 209,42 1/2, Berlin 124,25, Wiedeń 73,02 1/2, Sztokholm 139,25, Oslo 139, Kopenhaga 139,20, Sofia 3,74 1/2, Praga 15,38, Warszawa 58,15, Budapeszt 90 65 1/2, Białogród 9,13 1/4, Ateny 6,82, Konstantynopol 2,66 3/8, Bukareszt 3,21 1/2, Helsingfors 13,09.

O zabezpieczenie dodatku do pensji urzędniczych.

Czwartkowe obrady komisji budżetowej.

Na posiedzeniu czwartkowym komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy skarbowej.

Referent, prof. Krzyżanowski, kontynuując swoje wywody, stwierdza, że cyfry preliminarza rządowego w porównaniu z uchwałami komisji przedstawiają się następująco:

Dochody były przez rząd preliminowane na 2.525 milj. zł., komisja powiększyła je do 2.589 milj. zł. Główna różnica przypada na cla w wysokości 20 milj. zł.

W wydatkach rząd preliminował 2.478 milj. zł., komisja podniosła je do 2.521 milj.

Nadwyżka budżetowa wynosi więc wedle komisji, 68 milj., ale rachunek ten nie obejmuje 31,5 milj. uchwalonych przez nas bież. kwartał jako 15 proc. dodatek kwartał. dla urzędników. Jeżeli uwzględnimy ten wydatek na cały rok, który wynosi 126 milj. rocznie, to obrzymalibyśmy do końca roku 60 parę milionów deficytu.

Nie przewidziałem, że projekty odpowiednio podatkowe nie zostaną nawet odesłane do komisji. Należy poczynić pewne zarządzenia przewidziane.

Wnioski w tej mierze, niezgodnione jeszcze z rządem, są następujące:

Upoważnia się ministra skarbu do otwierania w czasie od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929 r. w częściach budżetu 11—18, w miarę uzyskiwania pokrycia z nowych lub zwiększania się wpływów z podwyżki istniejących już źródeł dochodowych kredytów do wysokości 130 milj., oraz do odpowiedniego podwyższenia wydatków przedsiębiorstw i monopolów państwowych na wypłatę dla funkcjonariuszy państwowych i osób wojskowych, sędziów i prokuratorów, oraz osób otrzymujących zaopatrzenie emerytalne wdowie lub sierocie zasiłki w wysokości określonej w ustępie I, art. 2 ustawy z 31 marca 1928 r. o przewidywanym budżetom na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1928 r.

W ten sposób utrzymano by istotny stan rzeczy. Uchwałę taką można ryzykować. Ma ona tę wadę, że jednak daje w ręce rządu decyzję co do wypłacania. Mojem zdaniem, według wszelkich przewidywań, można będzie do końca roku bieżącego wypłacać 15 procent.

Wiadomości krakowskie.

Z posiedzenia Rady miasta.

ŻALOBNE WSPOMNIENIE.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miasta, w którym wzięła udział większa liczba radców, prezydent inż. Rolle poświęcił żalobne wspomnienie pamięci zmarłych członków Rady: śp. Marcina Staszczaka, b. p. Bernarda Wachlę oraz wiele zasłużonego dla Krakowa śp. prof. Józefa Rostafińskiego. Przez powstanie z miejsc uczuła Rada pamięć Zmarłych.

SPRAWA POŻYCZEK KRAKOWA W AMERYCE I W BANKU GOSP. KRAJOWEGO.

Następnie prez. Rolle zawiadamia obecnych, że najbliższe posiedzenie odbędzie się już w odbudowanej po pożarze sali Rady miejskiej, poczem poinformował zebranych, że pertraktacje o pożyczkę dla miasta od konsorcjum amerykańskiego są już na ukończeniu.

Konsorcjum to oferuje miastu od 4—5 milionów dolarów. Zastępcy firmy bankowej amerykańskiej, udali się do Paryża w celu uzyskania ostatecznych instrukcji. Po ich powrocie rokowania pożyczkowe między Krakowem a grupą finansistów amerykańskich przeniezione będą do Warszawy. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa pożyczki Krakowa w Banku Gospodarstwa Krajowego, który oferuje dziś zaledwie 8 milionów złotych.

WNIOSEK NAGLE.

Przed porządkiem dziennym sekretarz prezydalny p. Strasiński odezwał się szereg zgłoszonych wniosków przez radców z PPS. Pierwszy wniosek dotyczy katastrofy w elektrowni miejskiej dn. 17 bm., spowodowanej nieostrożnością inż. Nowaka, który kazał usunąć rurociąg, względnie wentyle przy podgrzewaczu. Dzięki ofiarnej pracy robotników udało się uniknąć olbrzymiej katastrofy. Wniosek idzie w kierunku usunięcia niedomagania elektrowni.

Następny wniosek nagły dotyczy załatwienia w sejmie ustawy samorządowej. W Radzie miejskiej jest zaledwie 25 członków z powodu braku zastępców, wobec czego zdekompletowana Rada postanawia z dniem 1 września złożyć gremjalnie swe mandaty radzieckie. Dalsze wnioski PPS. dotyczyły budowy baru dla eksmitowanych dozorców domowych, założenia miejskiego zakładu pogrzebowego, wreszcie urządzenia kina miejskiego na pokrywanie deficytu teatru miejskiego.

Następnie ks. Masny zgłosił wniosek w sprawie zwalczania żebactwa w mieście, r. Puchalka w sprawie parku Krakowskiego, klub pracy gospodarczej w sprawie zniesienia opłat za oświetlenie elektrycznych latarni na domach i w sprawie uzupełnienia składu Rady miejskiej, PPS. w sprawie zbadania zarzutów koła architektów, przeciw akcji budowlanej miasta.

PORZĄDEK DZIENNY.

Z porządku dziennego pierwszą sprawą subskrypcję 5000 sztuk akcji kraj. Spółki tramwajowej referował wiceprz. Dr. Wielgus. Gmi na miasta subskrybować będzie 5000 akcji po 30 zł. za sztukę, a potrzebne na ten cel 150.000 zł. będzie potrąconych z części prelekcji, jaką Spółka tramwajowa jest winna gminie miasta. Wniosek uchwalono.

Biblioteka Jagiellońska — pomnikiem chwały polskiej.

Jak rozwiązać problem utworzenia „Biblioteki Narodowej“ w Polsce?

Tow. Przyj. Biblioteki Jag. odbyło wczoraj w walne zebranie pod przewodnictwem wiceprezesa Tow., prof. Stan. Kota.

Otwierając zebranie, prof. Kot wspominał zasługi zmarłego prezesa Tow., ś. p. Zdzisława Morawskiego, dla rozwoju Tow. Zebrani przez powstanie oddali hołd pamięci Zdz. Morawskiego.

POMOC SPOŁECZEŃSTWA DLA BIBLIJ. JAG.

Następnie prof. Kot skreślił dzieje Tow., które powstało w chwilach katastrofalnych dla Biblioteki Jag. — w momencie, gdy iach się dosłownie walił, a wszelkie zakupy książek i prenumerata czasopism została wstrzymana. Wówczas za dzięki inicjatywy Tow. Przyj. Biblij. Jag., społeczeństwo pospieszyło z pomocą materialną, która pozwoliła zaspokoić najkonieczniejsze potrzeby biblioteki. W akcji tej prasa oddała wielkie usługi. Dziś, gdy rząd wstawia już do budżetu znaczniejsze sumy na rzecz Biblioteki — pomoc winna być raczej moralna i polityczna. Ta ostatnia zwłaszcza jest konieczna. Prof. Kot stwierdza z radością, iż obecny na sali poseł Pochmarski jest właśnie referentem dekretu rządowego o Bibliotce Narodowej. To też sądzi, iż postulaty sfer naukowych Krakowa znajdują zrozumienie u czynników decydujących.

NOWY WYDZIAŁ TOWARZYSTWA.

Po przyjęciu sprawozdania zarządu i udzie-

Uchwalono następnie odroczenie terminu rozpoczęcia budowy zakładów naukowych Uniw. Jagiell. na gruntach Czarna Wieś i Wesoła, oraz instytutu geograficznego Uniw. Jagiell. na gruntach Czarna Wieś do dnia 13 grudnia 1930 roku.

Wydzielenie z parafii św. Mikołaja i utworzenie samostojnej parafii św. Kazimierza na Grzegórkach referował ks. Masny. Narazie wybuduje się przez parafję dom ludowy, w którego sali urządzonej będzie kaplica, poczem wybudowany będzie kościół i plebanja. Wniosek uchwalono.

Rada zatwierdziła oferty na dostawy gminne i sprzedaż dwóch części parcel pod budowy prywatne.

TEATR M. IM. SŁOWACKIEGO OTRZYMA NOWĄ INSTALACJĘ ELEKTRYCZNĄ I POKRYCIE DACHOWE.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przeprowadzenia instalacji elektrycznej na prąd zmienny w teatrze im. Słowackiego, teatr miejski bowiem przy ogólnej instalacji prądu zmiennego posiada dotychczas prąd stały, który zagraża już bezpieczeństwu gmachu.

R. m. Potuczek projektuje, by właśnie na ten cel wyznaczyć miesiąc letnie w r. b., w których teatr nie gra. Koszta zmiany instalacji elektrycznej wyniosą 250.000 zł. Teatr wymaga również nowego pokrycia dachowego, co pociągnie za sobą wydatek 50.000 złotych.

Sprawa instalacji prądu w teatrze pociągnęła za sobą obszerną dyskusję w ogólnych sprawach teatralnych. Inż. Adelman uważa, że teatr zaciążył zbyt na budżecie miasta i dlatego proponuje, by prezydium miasta wypracowało odpowiednie wnioski do dzierzawy teatru.

Po zakończeniu dyskusji, uchwalono zaciągnąć pożyczkę 300.000 zł. na przeprowadzenie zmian w prądzie elektrycznym i na naprawę dachu.

W czasie wykonywania tych robót część personalia teatralnego będzie od 11 czerwca br. urzędowała przedstawienia teatralne w budynku przy ul. Rajskiej, zaś reszta artystów wyjedzie 2 lipca br. do Lwowa na dwadzieścia kilka przedstawień sztuki „Turandot“, na co komisarz rządowy m. Lwowa Strzelecki, dał już swe zezwolenie.

Posiedzenie trwa dalej.

SPRAWA LATARŃ ORIENTACYJNYCH I UL. DIETLOWSKIEJ.

Ostra dyskusja wywiązała się nad sprawą zakupu w firmie automobilowej francuskiej dwóch automatów samochodowych do kłopotliwej i zamiatania ulic oraz nad sprawą latarni orientacyjnych na domach, referowaną przez r. Drobnianka, który proponował, by właściciel realności obowiązyany był zwracać gminie m. Krakowa koszty zużycia prądu elektrycznego potrzebnego do oświetlania latarni w wysokości dotychczas opłacanej.

Wniosek ten uchwalono, poczem rozpatrywano prośbę właścicieli realności, sklepów i mieszkańcy ul. Dietłowskiej, o lepsze oświetlenie lampami łukowymi, głównie celem zwiększenia bezpieczeństwa w tych stronach w nocnej porze.

BIBLIOTEKA NARODOWA W KRAKOWIE, CZY W WARSZAWIE?

Następnie zabiera głos rektor St. Estreicher, który rozpatruje projekt stworzenia Biblioteki Narodowej w Warszawie. Jest to projekt nierealny, choćby ze względu na olbrzymie wprost koszta skompletowania starych druków. Natomiast Biblioteka Jag. wraz z Biblij. Czartoryskich, Biblij. Czapskich i Biblij. Ak. Umiejęt., skupia 75 proc. druków polskich. To też jedynym realnym rozwiązaniem byłoby uzgodnienie kompletowania druków między Warszawą a Krakowem w ten sposób, jak to uczyniono we Włoszech, gdzie we Florencji skupiają się druki z przed odzyskania niepodległości, a w Rzymie cała nowoczesna literatura. W ten sposób powstałyby dwie biblioteki — jedna Biblioteka Narodowa w Warszawie, druga „ojczyzna“ — w Krakowie.

WYCIĘŻKA DO OJCOWA. Związek młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej w Krakowie urządza w Zielone Święta dwudniową wycieczkę do Ojcowa w połączeniu z wielką zabawą ogrodową w dolinie Bramy Krakowskiej i w parku Źdrojowym. Przejazd autobusami z placu św. Ducha co godzinę, w cenie 5 zł. od osoby w obie strony. Bufet własny, orkiestra dęta. Informacji udziela sekretariat Związku (ul. Skarbowska 2, telefon 2598).

Następnie zabiera głos rektor St. Estreicher, który rozpatruje projekt stworzenia Biblioteki Narodowej w Warszawie. Jest to projekt nierealny, choćby ze względu na olbrzymie wprost koszta skompletowania starych druków. Natomiast Biblioteka Jag. wraz z Biblij. Czartoryskich, Biblij. Czapskich i Biblij. Ak. Umiejęt., skupia 75 proc. druków polskich. To też jedynym realnym rozwiązaniem byłoby uzgodnienie kompletowania druków między Warszawą a Krakowem w ten sposób, jak to uczyniono we Włoszech, gdzie we Florencji skupiają się druki z przed odzyskania niepodległości, a w Rzymie cała nowoczesna literatura. W ten sposób powstałyby dwie biblioteki — jedna Biblioteka Narodowa w Warszawie, druga „ojczyzna“ — w Krakowie.

Prof. Pochmarski zabierając głos, zapewnienia, iż poprze na komisji postulaty sfer naukowych Krakowa w myśl referatu prof. Estreichera. Dołoży wszelkich starań, by Biblioteka Jagiell., będąca pomnikiem chwały polskiej, dalej się rozwijała.

Prof. Pochmarski zabierając głos, zapewnienia, iż poprze na komisji postulaty sfer naukowych Krakowa w myśl referatu prof. Estreichera. Dołoży wszelkich starań, by Biblioteka Jagiell., będąca pomnikiem chwały polskiej, dalej się rozwijała.

re gromadzą wodę z opadów atmosferycznych i zatrzymują ją w miejscu — powodując przez to stałe zawilgocenie murów kościoła. Komisja, w skład której wchodził członek komitetu odnowienia z p. Tomkowiczem i ks. inful. Kulinińskim, prezes okręg. dyrekcji robót publ. inż. Dudek wraz z inż. Heizmannem i Żuławskim, r. mgtu Nowicki i r. Szempliński, oraz konserwator Szydłowski — stwierdziła, że skanalizowanie placu jest nieodzowną koniecznością, jako czynność dla zabezpieczenia kościoła najważniejsza. Ponadto zajęła się komisją sprawą wtężeń bocznnych do naw od północnej i południowej strony. Portale te mają być

Program uroczystości w pułku dzieci ziemi krakowskiej.

Święto 20-go pułku piechoty obchodzone będzie według następującego programu:

W sobotę dnia 26 b. m. o godz. 10 msza św. żalobna w kościele garnizonowym św. Piotra za poległych i zmarłych oficerów i szeregowych pułku. O godz. 11 zawody sportowe w koszarach pułku. O godz. 18 capstrzyk orkiestry pułkowej. O godz. 21 uroczysty apel wieczorny na boisku sportowym 20 p. p.

W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 9.30 msza św. na Rynku krakowskim, którą celebrować będzie ks. gen. Niezgoda, po mszy św. defilada na ul. Straszewskiego, koło uniwersytetu. O godz. 12 wspólny obiad żołnierski w ko-

szarach 20 p. p. O godz. 15 końcowe rozgrywki sportowe i rozdanie nagród, poczem festyn dla żołnierzy na boisku sportowym pułku. O godz. 19 uroczyste przedstawienie w Domu Żołnierza Polskiego, poprzedzone okolicznościowym przemówieniem. Odegrana zostanie patriotyczna sztuka p. t. „Ułani ks. Józefa“. O godz. 22 raut w kasynie oficerskim 2 Op. p. wydany dla społeczeństwa krakowskiego przez Korpus Oficerski 20 p. p.

W razie niepogody program pozostaje bez zmiany za wyjątkiem mszy św. na Rynku, która w tym wypadku odbędzie się o godz. 10 w kościele św. Piotra.

Przed zjazdem stomatologów w Krakowie.

W dniu 27 b. m. o godz. 10 rano rozpoczną się obrady ogólnopolskiego zjazdu stomatologów w Krakowie. Zjazd obradować będzie przy ul. Golebkiej 13. Przybycie na zjazd zapowiedziało około 200 stomatologów z całej Polski.

Pracami organizacyjnymi zjazdu kieruje w Krakowie prof. Lepkowski, dr Wodnicki i dr Drozdowski, lekarz Pogotowia krakowskiego.

W programie zjazdu przewidziany jest szereg naukowych referatów.

Wielka obława policyjna na terenie Krakowa.

W dniu wczorajszym w godzinach od 17 do 20 przeprowadzała policja wielką obławę za mętami społecznymi na terenie całego Krakowa. Przeważało wszystkie zakamarki i kryjówek złodziejskie — przyczem aresztowano 29 podejrzanych osób. Między aresztowanymi znajdują się poszukiwani przez sąd do odbycia kary, dalej włóczęgi, zebracy, opilcy itd.

II. OGÓLNO-POLSKI ZJAZD ESPERANTYSTÓW odbędzie się w dniach 27 i 28 b. m. w Krakowie. Na zjazd zgłosili się delegaci z Warszawy, Wilna, Poznania, Białegostoku, Lublina, Łodzi, Częstochowy, Lwowa, G. Śląska i różnych miast Wschodniej Małopolski. W programie zjazdu oprócz obrad natury organizacyjnej, przewidziane są egzamina z języka esperanto, wieczór artystyczny, zwiedzenie Pałacu Prasy, oraz wycieczka do Wieliczki i Chorzowa. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat: Kraków, Smoleńska 9, Muzeum Przemysłowe.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków Klubu, któremu przewodniczył w zastępstwie nieobecne preza, dr. Adama Krzyżanowskiego, wiceprezes Klubu, prezydent Rolle. Sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły złożył sekretarz, poczem, na wniosek komisji kontrolującej, uchwalono absolutorjum wydziałowi. W miejsce wylosowanych czterech członków powołano do wydziału pp.: Gajewskiego, Polacza, Korneckiego, Kamińskiego i Wiewiorowskiego; na zastępców zaproszono pp.: Marcymiana i Raszkę, oraz panie Zazulankę i Worlińską. Po ożywionej dyskusji w sprawach Klubu, zgromadzenie się rozwiązało.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE. Zamiast wieńca na trumnę zmarłego długoletniego członka, ś. p. dra Gustawa Kadana, złożyła Iza handlowa i przemysłowa w Krakowie 50 zł. na Pogotowie ratunkowe w Krakowie.

ZWIEDZANIE SALIN WIELICKICH PODCZAS ZIELONYCH ŚWIAT. Wobec licznie skierowanych zapytań w sprawie zwiedzenia kopalni w Wieliczce w czasie Zielonych Świąt, zarząd salin zawiadamia, że tradycyjny zjazd do kopalni odbędzie się tak w pierwszym, jak i w drugim dniu Zielonych Świąt między godz. 14 a 15.30.

WYCIĘŻKA DO OJCOWA. Związek młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej w Krakowie urządza w Zielone Święta dwudniową wycieczkę do Ojcowa w połączeniu z wielką zabawą ogrodową w dolinie Bramy Krakowskiej i w parku Źdrojowym. Przejazd autobusami z placu św. Ducha co godzinę, w cenie 5 zł. od osoby w obie strony. Bufet własny, orkiestra dęta. Informacji udziela sekretariat Związku (ul. Skarbowska 2, telefon 2598).

KARYGODNY FIGIEL. W Borku Fałeckim na przejeżdżającym autobus Spółki tramwajowej około godz. 12, w południe rzucił ktoś kamieniem, wybijając w wozie szybę. Na szczęście z pośród pasażerów nikt nie odniósł szwanku.

PODRZUTEK. W suterenach domu przy ul. Sołtyka 1. 17, znaleziono porzucone niemowlę płci żeńskiej, około 2-miesięcna liczące. Niemowlę umieszczono w żłóbku.

ZOSTAŁ BEZ ZARZUTKI I KAPELUSZA. Sierżantem Aleksandrowi skradziono z garderoby restauracji Pyła przy pl. W.W. Świętych zarzutkę i kapelusz, wyrażając szkodę na 100 zł.

SKRADŁA KORALE I ZBIEGŁA. Ludwika Tylkówna, służąca u Piotra Ślabika, skradła korale, wartości 150 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Popierajcie T. S. L.

Wiadomości z kraju.

Pożeganie ks. biskupa Bandurskiego w Warszawie.

(AW.) Wczoraj o godzinie 23.50 opuścił Warszawę ks. biskup Bandurski. Na dworcu zgromadzili się zastępca szefa administracji armii gen. Zarzecki, kilku pułkowników i dwustu sztabowych oficerów. Ks. biskup po przejściu przed frontem kompanii honorowej wszedł do wagonu, żegnany okrzykami: „Niech żyje!“

Nietakt p. dyr. Bukowskiego.

Z Warszawy telefonują: „Głos Prawdy“ donosi: W dniu wczorajszym w ministerstwie przemysłu i handlu w departamencie oświatowej pamięci inż. Świętosławskiego, pozostającego obecnie pod kierownictwem dyrektora Bukowskiego wydarzył się niesłychany nietakt. Oto do p. Bukowskiego zgłosiła się delegacja pracowników salinarnych z Małopolski z posłem płk. Pierackim na czele, która przed dwoma dniami była przyjęta przez wicepremiera Bartla. Delegacja zgłosiła się, przedkładając postulaty pracowników salinarnych co do podwyżki płac.

Dyr. Bukowski poczynał w pierwszym rzędzie delegatom szereg ostrych wymówek, że zwrócili się do wicepremiera (?), następnie zaś odesłał ich do posła płk. Pierackiego, oświadczając, że ten ostatni powinien podwyższyć płace z własnej kieszeni (!).

Należy zaznaczyć, że wicepremier Bartel udzielił już posłowi płk. Pierackiemu odpowiedzi dla delegacji, że pracownicy salin otrzymają podwyżki.

W związku z powyższym zajęciem — kończy „Głos Prawdy“ — dowiadujemy się, że dyr. dep. Bukowski uznaje tylko posłów socjalistycznych Marka i Stańczyka, z innymi zaś posłami nie chce mówić.

Costes i Le Brix w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Głośni lotnicy francuscy Costes i Le Brix przybyli wczoraj na swoim aparacie Bregue 1685 do Warszawy wprost z Belgradu o godz. 18.25. Na lotnisku wojskowym publiczność powitała entuzjastycznie bohaterów powietrza. Wkrótce po wylądowaniu udał się do aparatu przedstawiciel wojskowej komisji francuskiej z p. Pujał i pułkownikiem Faury na czele, oraz przedstawiciele władz polskich z gen. Wróblewskim, komendantem miasta płk. Orzechowskim, szefem lotnictwa płk. Rayskiem na czele. Lotnicy francuscy zabawią w Polsce dwa dni.

Fiaszko moralne odczytu p. v. Bodmana.

Najwyższy już czas, abyśmy z tego wyraźnego ekompromitowania się, jakim okazał się pomysł zaproszenia p. v. Bodmana dla wygłoszenia prelekcji w Warszawie, wyciągnęli nauczkę na przyszłość.

Dość często już z okazji różnych naszych zaproszeń i podejmowań obcych gości mogli się narzucać uwagi, że trzeba jednak wiedzieć kogo się zaprasza i w jakim celu. Nigdy jednak jeszcze nie obserwowaliśmy tak niemądrej przyczyny, jak tej, o której donoszą nam z Warszawy, z okazji odczytu p. Bodmana p. t. „Niemy a Liga Narodów“, który zorganizował zarząd Polskiego Stowarzyszenia Ligi Narodów.

P. von Bodman jest niemieckim sekretarzem w Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów, rezydującej w Brukseli. Odczyt jego był od początku do końca dowodzeniem, że Niemcy jako społeczeństwo i państwo są begranicznie szczerze oddane interesom pokoju i niczego bardziej nie pragną niż poświęcenie się na każdym kroku i przy każdej sposobności dla zabezpieczenia i zachowania tego pokoju. Zdaniem p. von Bodmana, utrudnia im to Liga Narodów przez to, że wciąż jeszcze

Powody wilgoci murów kościoła Marjackiego.

W ubiegłą środę zebrała się specjalna komisja dla zbadania sprawy odnowienia i kanalizacji terenu, otaczającego kościół N. M. P. w Krakowie. Okazało się bowiem, iż plac Ma-

racki, zamknięty trzema domami prywatnymi, kościołem św. Barbary i kościołem Marjackim — pozbawiony jest wszelkiej kanalizacji, posiada natomiast kilka studzien chłonnych, któ-

